

Wywiad z wokalistką grupy Red Lips

Data publikacji: 27.05.2016 13:30

Zespół Red Lips, twórcy hitu "To co nam było" w rozmowie z Mateuszem Bielesem.

□

Podczas tegorocznej ustrońskiej majówki, na scenie tamtejszego amfiteatru, pojawił się zespół Red Lips. Wokalistka grupy - Ruda, udzieliła wtedy wywiadu naszemu portalowi. Zapraszamy do lektury.

Mateusz Bieleś: - Byliście już wcześniej w Ustroniu?

Ruda: - Nie, jesteśmy pierwszy raz. Wcześniej byliśmy na Śląsku tylko raz, ale w Beskidach nie mieliśmy okazji być wcześniej. Okolice bardzo nam się podoba. [...] śląskie klimaty bardzo nam się podobają!

- W Ustroniu wielu młodych ludzi ma pasje muzyczne, które prezentują podczas np. imprez w mieście. Wasze początki były podobne, czy jednak się różniły?

- My też zaczynaliśmy od występów w miejscowych domach kultury, podczas szkolnych występów i tego typu imprezach jak dzisiejsza w Ustroniu. Sama w wieku 9 lat zaczęłam grę na pianie. To właśnie podczas takich przeglądów i wydarzeń stawialiśmy swoje pierwsze kroki. Dzięki wokalowii w różnych amatorskich zespołach miałam np. ulgi w szkole w postaci nie pytania. Potem przyszła kolej na koncerty w klubach, gdzie często nie było nikogo, poza grupką naszych znajomych. Dopiero teraz dostrzegamy, że na początku było łatwiej niż teraz, kiedy weszliśmy w tzw. show biznes. Dziś ciężiej znosi się np. krytykę. Wcześniej nie mieliśmy z tym żadnego problemu. Mimo wszystko jednak trzeba walczyć o swoje marzenia i pamiętać o tym, że muzyka jest ponad wszystkim. W naszym wypadku pierwszą możliwością zaprezentowania się szerszej publiczności był program Must Be The Music, choć sukces osiągnęliśmy dzięki swojemu hiciorowi pt. „To co nam było”.

- No właśnie. Wasz singiel pt. „To co nam było” cieszy się dużą popularnością. Czy spodziewaliście się takiego sukcesu?

- Oczywiście, że nie! Wcześniej nagrywaliśmy swoje kawałki, które rozsyłaliśmy w różne miejsca. Nie cieszyły się jednak specjalnym wzięciem. Nad utworem „To co nam było” pracowaliśmy kilka miesięcy i naprawdę był dopracowany w każdym szczególe. Włożyliśmy w niego mnóstwo pracy, ale nie sądziliśmy, że spotka się on z tak pozytywnym odbiorem wśród słuchaczy. To dzięki temu kawałkowi przestaliśmy być anonimowi, a ten sukces przełożył się na to, że otworzyło się przed nami wiele furtek do osiągnięcia kolejnych sukcesów. Mamy swoją rzeszę fanów i liczymy, że nas nie zostawią.

- Czy polecacie wszystkim udział w programach typu talent show?

- Tak, oczywiście. Jednak uważamy, że do takiego programu powinno przyjść się ze swoim ukształtowanym zapleczem, tzn. ze swoim pomysłem na siebie i muzykę, swoim materiałem. Jeśli chcesz pójść do telewizji tylko w celu pokazania się, to na pewno nie możesz liczyć na żaden sukces. Musisz po prostu wiedzieć czego chcesz. Sami byliśmy ograniczani przez producentów programu. Mogliśmy grać przecież tylko covery. Na szczęście wyszło nam to na dobre.

- Co chcielibyście przekazać młodym artystom, którzy występowali podczas majówki na ustrońskim rynku?

- Trzeba być przede wszystkim konsekwentnym w tym co, się robi. Brzmi to banalnie, ale nie można się poddawać i wyjść naprzeciw przeciwnościom. Świetnie, że młodzi chcą pokazać się szerszej publiczności. To ogromna szansa, ponieważ nigdy nie wiadomo kiedy ktoś Cie dostrzeże i będzie chciał Cie słuchać jeszcze więcej. Szukajcie swoich

wzorców – przede wszystkim dobrych muzyków. I powtórzę jeszcze raz – warto walczyć o swoją pasję i marzenia!

Dziękuję za rozmowę!

Mateusz Bieleś